№ 4. CZĘSTOCHOWA, dnia 1-go kwietnia 1933 roku. ROK VIII.

KIEROWNIK CHÓRÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja № 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł. Półrocznie 3.00 zł. Kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za stronę 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4. 10 zł., 1/8—5 zł., 1/16—2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Białe niewolnictwo.

Żyjemy w czasach bardzo demokratycznych. Wiele i często mówi się dzisiaj oraz pisze o równości, o poszanowaniu godności bliźniego, o potrzebie równych praw i jednakowego traktowania ludzi bez względu na ich wykształcenie, pochodzenie i majątek. Chociaż niewolnictwo i pańszczyzna u nas zostały już dawno zniesione, jednak niestety, po dziś dzień niewolnictwo istnieje u nas i wśród nas żyją niewolnicy biali, którzy dźwigają ciężkie gniotące jarzmo niewoli, w pokorze i milczeniu znoszą różne przykrości i upokorzenia i wloką swój beznadziejny ciernisty żywot z dnia na dzień, bez programu i swobody, bez uznania, bez owej radości życia, która jest matką szlachetnych porywów, wielkich czynów i wzniosłych dążeń — pozbawieni wszelkiej inicjatywy. Ci niewolnicy — to organiści polscy, piszący te słowa dzieli, przeżywa ten sam twardy los!! Nie brak coprawda niewolnictwa w innych zawodach, lecz nigdzie może nie jest ono takie ciężkie, beznadziejne, jak właśnie dla nieszczęśliwej, upokorzonej i upośledzonej braci organistowskiej. Dolę organisty — bez żadnej przesady — porównać możemy z dolą pańszczyźnianego chłopa. Organista tak samo jak chłop odrabiający pańszczyznę, jest w większości wypadków traktowany zgóry, pogardliwie, lekceważony, niedoceniany, krzywdzony.

Nie dziw więc, że wśród rzeszy organistów żyje dotąd i pokutuje duch pańszczyźniany — niewolniczy, zabija w nich swobodę i poczucie godności własnej, zmusza do patrzenia bez protestu i oporu smutnej prawdzie w oczy, każe z uległością znosić własne ciężkie nieraz krzywdy, a przedewszystkiem—milczeć! .

Ilekroć śród organistów znajdzie się jednostka miłująca wolność i prawdę, pragnąca naprawić krzywdę dziejącą się naszej gromadzie, zaraz na głowę śmiałka posypią się ciosy dotkliwe, jest on śledzony, obserwowany, odosobniony, wzgardzony przez zwierzchność, zapomniany i opuszczony przez swoich, (jak trędowaty) często nawet przez zaufanych i najbliższych, aż w końcu uledz, ucichnąć i ustąpić musi (piszący przechodził i doznawał tego bowiem na sobie). A tymczasem ogół organistów spoczywa nadal w letargu i bezczynności, milczy, znosi z niewolniczą uległością krzywdy i upokorzenia i czeka lepszych czasów, czeka poprawy, której niestety nie widać. Czy ta poprawa przyjdzie, jeśli my organiści nie przyczynimy się do jej przyśpieszenia?! Czy siedząc bezczynnie z rozłożonemi rękami doczekamy się lepszej doli? W to należy wątpić, gdyż bez wysiłków z naszej strony, bez akcji obronnej umiejętnie przez całą gromadę organistów polskich prowadzonej nikt nam nic nie da, nikt z życzliwości ku nam i dla naszego dobra darmo i bezinteresownie palcem w bucie nie kiwnie. Lepszą przyszłość człowiek zdobywa tylko własną usilną, umiejętną i wytrwałą pracą. Tak samo i organiści nasi własnym, wspólnym, zgodnym i umiejętnym wysiłkiem jedynie mogą dojść do poprawy swej ciężkiej i smutnej doli. Jeśli organiści na ten zbiorowy wysiłek się nie zdobędą i to w najbliższej już przyszłości, gdyż potem może już być zapóźno,—pozostaną i nadal białymi niewolnikami, duch pańszczyzny będzie stale gościł w naszej licznej gromadzie, a o poprawie bytu nie będzie mowy.

Zbudźmy się i ocknijmy bracia — koledzy z letargu, powstańmy, bo czas już ostatni! Stańmy wszyscy zwartym sze-

regiem przy „Kierowniku Chórów", który od szeregu lat, niezrażony żadnemi trudnościami — wytrwale występuje w naszej obronie.

„ORACZ"

Organiści czuwajcie!...

Od wielu już lat w szeregach organistów słychać coraz większe szemranie, skargi i żale, coraz liczniejsze dochodzą nas z tej strony protesty, coraz więcej spotykamy objawów niezadowolenia. Są to prawdziwie tylko ciche głosy protestu, często oburzenia na widok krzywd i niesprawiedliwości, których my organiści bardzo dużo niemal codziennie na własnej skórze doświadczamy. Głośno, wyraźnie, otwarcie i po imieniu, żaden organista dotychczas rzeczy nie nazwał, nikt śmiało, szczerze i otwarcie się nie wypowiedział, bo każdy obawia się, drży o własny los, o swoją i swych najbliższych przyszłość. Gdy jednak przeczytamy choć kilka z tych stosów listów pełnych żalu, boleści, goryczy i skargi które piszą organiści, lub gdy rozmawiamy z organistami o naszych warunkach, stosunkach, kłopotach i bolączkach, wówczas odrazu przychodzimy do wniosku i przekonania, że dola organisty nie jest słodka, że położenie jego jest ciężkie i opłakane, że często niezasłużenie poją go żółcią i octem. W takich twardych i opłakanych najczęściej warunkach żyjący organiści, czuwać muszą nieustannie i zabiegać usilnie oto, by ciężkie i twarde warunki ich bytu uległy zmianie na lepsze, by uczciwości i sprawiedliwości stało się zadość. Teraz szczególniej czuwać musimy wszyscy i bronić swych interesów, gdyż wkrótce ma być zwołany „SYNOD KRAJOWY" celem załatwienia ważnych i pilnych spraw Kościoła a jedną z tych ważnych i niecierpiących zwłoki problemów czekających oddawna rozwiązania pomyślnego załatwienia — jest właśnie kwestja organistowska, dotąd LEKCEWAŻONA — zapomniana przez nasze miarodajne czynniki i spychana z uporem na szary koniec. Cóż mamy robić teraz — zapyta może niejeden organista — skoro dotychczas już tyle razy bezskutecznie kołataliśmy do naszych władz z prośbą o pomoc i opiekę?

Przedewszystkiem pamiętać musimy, że choć dotychczasowe wysiłki nasze na razie nie wydały jeszcze pożądanych owoców, to jednak nie poszły na marne. Wszak myśmy już wywlekli z mroków zapomnienia na forum publiczne kwestję organistowską, założyliśmy fundamenty pod pszyszły gmach lepszej doli, który i nadal sami mozolnie wznosić musimy. W przededniu obrad „Synodu Krajowego", tem większa, powinna być czujność nasza, tem wytrwalsze wysiłki, by nie zmarnowało się to dzieło poprawy doli naszej z takim trudem, mozołem i wysiłkiem zaczęte i tyle lat prowadzone. Przeto nasze władze centralne, diecezjalne, dekanalne i wszyscy poszczególni działacze nasi, zbierać powinni JUŻ TERAZ — zawczasu wszelki materjał dowodowy oraz zabiegać, by na „Synodzie" była utworzona specjalna Komisja do spraw organistowskich w obradach której powinni wziąć udział jako przedstawiciele ogółu organistów, najlepsi doświadczeni i zaufani działacze nasi.

Nie mniejszy obowiązek czujności i działania ma również każdy organista. My mamy obowiązek i powinniśmy stale informować swoje zwierzchnie władze zawodowe, nasze pisma bojowe, jak i jakiem jest w pierwszym rzędzie „Kier. Chórów" o wszystkiem co nas boli, co nam dotkliwie dolega, czego pragniemy, jakie dzieją się nam krzywdy i czego domagać się

trzeba.

Prócz tego, musimy jeszcze spełniać tem gorliwiej swoje obowiązki członkowskie, wpłacać składki, brać udział w zjazdach i zebraniach, brać udział w obradach WYPOWIADAĆ SIĘ, zaprenumerować sobie jedyne pismo „Kierownik Chórów" i innych do tego zachęcić, gdyż tylko tą drogą dojdziemy do zamierzonego celu. Zbudźmy się więc z drzemki wszyscy bracia — organjści i czuwajmy ze zdwojoną starannością, bo wkrótce ważyć się zaczną nasze losy!! I Władze nasze, centralne, djecezjalne i dekanalne niech więc nie będą tak jak dotąd—władzami „MALOWANEMI" tylko na papierze — bo skoro przyjęli i dzierżą mandaty — tem samem mają święty obowiązek uczynić wszystko, aby sprawy nie pogrzebać!! Biada nam, jeśli w decydującej chwili braknie nas na strażnicy...

Stary organista.

Nadesłane.

Od dawna zamierzałem sobie zamówić Kier. Chórów i wyrazić redakcji uznanie za jego kierunek. Tak nam brak ludzi niezależnych i bezstronnych, a bez nich żadna organizacja istnieć nie może. Dotychczasowe zrzeszenia nasze zawodziły i nadal zawodzić będą o ile opierać się będą na patronacie, pod którego kierunkiem odbywają się walne zebrania organistów. W tych warunkach o swobodnem wypowiadaniu się mowy być nie może. Każdy śmielszy impuls bywa paraliżowany w obawie o konsekwencje. Za to uchwala się takie sprawy, jak odbywanie trzydniowych rekolekcji bezpośrednio po walnem zebraniu corocznem i to pod ścisłym rygorem. Opodatkowuje się członków uciążliwemi składkami na budowę gimnazjum biskupiego, i aprobuje wiele innych anormalnych opłat. Choć czasem odezwą się głosy protestu. śmielszych jednostek, to reszta siedzi cicho, jak myszy pod miotłą, w obawie by się nie znalazła na czarnej liście. W Janowie Lub. uchwalili księża, że każdy organista tego dekanatu obowiązany jest spowiadać się co miesiąc, pod groźbą utraty posady, pomimo, że przykazania kościelne obowiązują spowiadać się raz na rok, i że organiści są ludźmi dorosłymi, ojcami rodzin, którzy w trosce i biedzie, muszą myśleć o wyżywieniu i wychowaniu dzieci. Jeśli wymaga się od organisty spowiedzi każdego miesiąca, to ile razy na miesiąc powinni spowiadać się ludzie bezżenni nie mający obowiązków rodzinnych?

W pismach organistowskich, po za sprawami organizacyjnemi, traktuje się tylko o sprawach muzycznych. Pożądanem byłoby udzielanie informacji w sprawach kancelaryjnych, i nowych ustawach i rozporządzeniach w tym kierunku. Proponuję otwarcie działu informacyjnego w „Kierowniku Chórów" i udzielanie odpowiedzi na nadsyłane pytania organistów prowadzących kancelarje parafjalne.

Organista z Lubelskiego.

Rozmaitości.

Wielu organistów zalega z prenumeratą, nawet za kilka lat. Mimo to, numer dzisiejszy posyłamy im z prośbą o najrychlejsze wyrównanie należytości. W przeciwnym razie następnego numeru nie otrzymają, nadto uważając ich za ludzi niesumiennych, wykażemy ich nazwiska w piśmie i upomniemy się o należytość na innej drodze. Zaległości wynoszą około półtora tysiąca złotych, podczas gdy my mamy długi zaciągnięte na wydawnictwo. Spodziewamy się jednak, że organiści ci, pamiętając na słowa, że kto żąda sprawiedliwości dla siebie, musi być sprawiedliwym i rzetelnym dla drugich, w jak najkrótszym czasie wyrównają zaległości. Zobaczymy kto jest człowiekiem uczciwym, a kto wyzyskiwaczem.

—

Zawiadamiamy p. p. organistów, że i w tym roku, począwszy od 1 czerwca rozpoczynamy dwutygodniowe kursa uzupełniające dla organistów. Dla żądających, będą także kursa miesięczne i sześciotygodniowe. Opłata za kurs dwutygodniowy wynosi 50 zł. od osoby. Dwutygodniowe kursa, podczas ferji letnich, rozpoczynać się będą co dwa tygodnie. Zgłoszenia należy już nadsyłać. Zawiadamiamy rownież, że oddział organistowski w naszej szkole, urządzamy na wzór szkół zagranicznych dla muzyki kościelnej i czynny będzie przy Katedrze. Będzie to pierwsza szkoła dla muzyki kościelnej i liturgicznej w Częstochowie. Dla zamiejscowych uczniów, otwiera się internat, gdzie po możliwie najniższych cenach, otrzymają mieszkanie z utrzymaniem i instrumentem do ćwiczenia. Na pytania listowne, załączyć należy znaczek pocztowy. Zgłoszenia przyjmuje Szkoła Muzyczna F. Witeszczaka w Częstochowie, Aleja II № 38.

—

Zarząd Związku Organistów Djecezji Kieleckiej, zwołuje na Walny Zjazd członków swoich, który odbędzie się w Kielcach, we środę 26 kwietnia 1933 r. W Walnym tym Zjeździe będą mogli wziąść udział tylko ci organiści, którzy będą

mieli legitymacje, o które należy postarać się zawczasu u sekretarza Związku p. Fr. Marczewskiego w Jędrzejowie o ile sam nie nadeśle zaproszenia na Zjazd.

Byłoby bardzo pożądanem, aby na Walnym Zjeździe liczono się z potrzebami organistów więcej aniżeli dotąd oraz aby zniesiono niewolnicze „przywiązanie organisty do djecezji. Tego niema w zadnej djecezji, tego nie powinno być i w djecezji Kieleckiej.

—

W ostatnim numerze miesięcznika muzycznego„ Zespół Mandolinowy" (Katowice, Polna 3) omawia wstępny artykuł problem współpracy mandolinowych stowarzyszeń z organizacjami śpiewaczemi. Opierając się na doświadczeniach zagranicznych muzyków i dyrygentów, zwłaszcza prof. T. Rittera i J. Kranzhoffa, autor artykułu wysuwa ciekawe wnioski odnoszące się do polskich stosunków społecznych.

W dziale „Z repertuaru muzycznego orkiestr mandolinowych" wspomnianego miesięcznika znajduje sią wyczerpujące omówienie utworów F. Mendelsohna Barth. na orkiestrę mandolinową.

Prócz tego zawiera numer pouczające artykuły fachowe, jak „Racjonalna i pełnowartościowa orkiestra plektronowa" (D. B. Kwiatkowski) „Jak zużytkować partyturę orkiestry dątej, chcąc obsadzić instrumenty mandolinowe" i t. d. Bogaty dział wiadomości bieżących z kraju i zagranicy, omówień wydawnictw mandolinowych, sprawozdań i odpowiedzi redakcji uzupełnia numer pożytecznego pisma.

Jako dodatek muzyczny załączono ze względu na 100-letnią rocznicę śmierci M. Kl. Ogińskiego Poloneza a-mol „Pożegnanie Ojczyzny" tego kompozytora w układzie na mandolinę z gitarą.

—

Dowiadujemy się, że w djecezji kieleckiej, zatwierdzonych przez Komisję Djecezjalną jest 195 organistów, z tych do Związku należą tylko 61 organistów.

Zmienili posady: St. Koziński objął posadę w Chełmie, J. Matuszczak w Złotym Potoku a Fr. Paluszkiewicz w Pajęcznie.

—

Kilkanaście posad jest do zmiany. Na odpowiedź załączyć dwa znaczki pocztowe po 30 gr.

—

Do sprzedania fortepian w dobrym stanie za 350 zł. Zgłoszenia przyjmuje Karol Orłowski organista w Nakle pow. Szczekociny.

—

Fortepian do sprzedania w bardzo dobrym stanie za 800 zł. Zgłoszenia: Andrzej Nowak w Częstochowie, parafja św. Barbary.

—

Fortepian Małeckiego, krzyżowy, w bardzo dobrym stanie do nabycia za 1.200 zł. Zgłoszenia: St. Dębowski w Koniecpolu.

ODPOWIEDZI: A. Wytocki. Dziękujemy za przesyłkę. Prosimy o krótkie sprawozdanie z Walnego Zebrania. Pisma nie zamieszczamy, aby nie powiedziano, że „łapiemy ryby naprzód saka".

Oraczowi: Wymienieni organiści nie są czytelnikami. Dziękujemy za współpracę i prosimy o krótsze artykuły, dopuki nie będziemy mogli pisma powiększyć.

Ignacv Sob. w J. otrzymaliśmy 3 zł. z tych 2 zapisaliśmy za rok 1932, jeden zaś, na 1933 r.

Fr. J. w K. Wysłaliśmy pismo pod wskazanym adresem. Dziękujemy za współpracę.

Józef. P. w N. obok Ch. Nadesłane 3 zł. zapisaliśmy a conto prenumeraty za 1932 r. Należy się nam jeszcze za drugie półrocze 1932 r. i za 1933 r.

W stan spoczynku, wskutek lat podeszłych zostali przeniesieni: Jan Wojciechowski organista w Kruszewicach i Józef Ciesielczuk organista w Rodatyczach.

Zmarli: Ś. p. Henryk Chochorowski organista w Pysznicy, były prezes Związku Organistów djecezji Przemyskiej, ś p Antoni Konior organista w Rozwadowie, Edward Kowalski organista w Pajęcznie i J. Wróbel organista w Białej. Wszyscy czterej organiści byli gorliwymi czytelnikami naszego pisma.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI.

Wydawca i Redaktor: **FELIKS WITESZCZAK.**

Drukarnia „Polska" w Częstochowie, Herbska 10. Tel. 5-93.